Nr. 58

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, niedziela 13 marca 1921

Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.258

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień, ie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Rewolucya przeciwbolszewicka w Rosyi

Bolszewicka agencya prasowa „Rosta“, opisując wybuch przeciwsowieckiej rewolucyi w Kronstadzie, przedstawia go, jako wynik agitacyi „szpiegów francuskich“ oraz ex-carskich oficerów. Przyznaje wszakże i istnienie usilnej propagandy prawicy socyalnych rewolucyonistów pomiędzy marynarzami i robotnikami Petersburga i Kronsztadu, prowadzonej na tle niedomagań opałowych i aprowizacyjnych. Dnia 2 marca wybuchł bunt na statku wojennym „Petropawłowsk“, w którym wzięli udział i socyalni rewolucyoniści oraz mieńszewicy pod maską bezpartyjnych. Oficyalnymi kierownikami buntu stali się: były pisarz Petryczenko i sekretarz marynarzy Turzin, rzeczywistymi jednak byli: kapitan Burgon, szczególnie, — jak go charakteryzuje „Rosta“ — reakcyjny oficer carski; były carski generał Kozłowski oraz byli oficerowie carscy: Kostramitinow i Szyrmanowski. Militarnie — podkreśla „Rosta“ — Kronsztadt nie tworzy groźby dla Petersburga, ponieważ fort Krasnaja Gorka dominuje nad Kronsztadtem i może go każdej chwili pociskami zburzyć. W Petersburgu — zaręcza „Rosta“ — (informacya datowana z 4 bm.) panuje zupełny porządek: nawet te nieliczne fabryki, gdzie przedtem na zebraniach atakowano rząd sowiecki, wobec natury buntu kronsztadzkiego zmieniły swoje stanowisko.

„Rosta“ dowodzi, że przy wywołaniu buntu w Kronsztadzie grały szczególną rolę takie, przez nią wymieniane momenty polityczne. Teraz w Ameryce dostały się rządy w ręce stronnictwa republikańskiego, które okazuje chęć nawiązania stosunków handlowych z Rosyą bolszewicką. Te zamiary miał na celu sparaliżować bunt w Kronsztandzie oraz wszelkie zmyślenia w prasie na temat powszechności i siły ruchu antybolszewickiego. W tymże czasie miała miejsce w Londynie konferencya i te wszystkie pogłoski zmierzały do tego, ażeby wpłynąć onieśmielająco na delegacyę turecką i uczynić ją podatniejszą na żądania ententy.

W tem przedstawieniu, jak widzimy, incydent kronsztadzki sprowadzono do buntu na jednym statku „Petropawłowsk“. Bynajmniej nie wyliczono żadnych innych nazw zbuntowanych okrętów.

Tymczasem jednak ta sama „Rosta“ podaje następujący rozkaz czy wezwanie Trockiego:

Rząd robotniczy nakazał, żeby **buntujące się okręty** w Kronsztadzie natychmiast oddały się do dyspozycyi rządowi sowieckiemu. Ze względu na to rozkazuję: Wszyscy, którzy się zrewoltowali przeciwko swej socyalistycznej ojczyźnie, winni natychmiast broń złożyć; stawiający opór mają być rozbrojeni i oddani władzy sowieckiej. Uwięzieni komisarze i inni przedstawiciele władzy sowieckiej winni natychmiast zostać wypuszczeni. Tylko ci mogą liczyć na łaskę republiki sowieckiej, którzy się poddadzą bezwarunkowo. Równocześnie poleca się wszystko przygotować, ażeby bunt zbrojny pokonać. Odpowiedzialność za cierpienia, które stąd powstaną dla spokojnej ludności, spada w całości na białogwardyjskich podżegaczów. Jestto ostatnie ostrzeżenie.

Pod tem wezwaniem podpisali się Trocki, jako przewodniczący rewolucyjnej Rady wojennej, komisarz Kamieniew, Tuhaczewski i Lebiediew.

* * *

Taki obraz rysują depesze ze źródła bolszewickiego. Rozumie się, że dociec, jaki jest stan faktyczny, trudno, zważywszy, że każdy warsztat informacyjny przynosi inaczej zakrojone wieści.

Przy okazyi chcemy zwrócić uwagę na jedno: Dziennik nasz, będąc przeciwny specyficznym cechom bolszewizmu, równocześnie podkreślał, że **w interesie Polski** i w interesie szybszego ustalenia stosunków na wschodzie europejskim — leży, ażeby władza w Rosyi nie została przez nikogo wydarta sowietom! Dlatego z ulgą szczególną notowaliśmy upadek Wrangla, nietylko z powodu, że był to zdeklarowany reakcyonista z carskiej wyrosły służby i z rodu baronów inflanckich, którzy byli wypróbowanymi jańczarami caratu.. Czuliśmy, że wraz z nim niknie widmo „Rosyi odrodzonej“, to widmo, dla którego ententa zwleka z uregulowaniem naszych granic wschodnich, zwleka z uznaniem państw, które wyrosły na zwaliskach caratu.

To widmo dzierżyło jeszcze szczątki tych więzów, któremi carat dusił podbite ludy...

Jak wiadomo, o to **toczyliśmy walki z endecyą, która między bratnie bohatery wprowadziła wszystkich Kołczaków, Denikinów, Judeniczów, Wranglów.**

Któż nie pamięta łzawych westchnień p. Strońskiego nad przeczuwanym upadkiem Wrangla? Jego wyrzutów sumienia, że Polska, zawierając rozejm z bolszewikami, tem samem jednak Wrangla opuszcza, a temu nieszczęśnikowi grunt pod nogami zapada się coraz bardziej?...

Tymczasem teraz **narodowo-demokratyczna „Gazeta Warszawska“** w artykule „Przykra prawda“ **wyraża lęk, że rząd bolszewicki upaść może...**

Nareszcie i endecy doszli do zrozumienia, że w chwili, gdy ukończyć się winny niebawem rokowania w Rydze; gdy sprawa Wilna nadal nierozstrzygnięta — **byłaby dla nas rzeczą groźna nowa edycya „zbawców“ Rosyi i nowa wiara ententy w „odrodzoną Rosyę“.**

Wię generał Kozłowski Eugeniusz nie został pasowany na wakujące stanowisko nowego „bohatera“ endecyi i nowego geniusza odnowicielskiego.

Ale „Gazeta Warszawska“ w polemice z „Robotnikiem“ twierdzi z całym cynizmem, że endecy zawsze stali na stanowisku, iż obojętna im kwestya białości czy czerwoności Rosyi, a interesuje ich tylko dojście — do stanu pokoju.

Endecya się nigdy nie myli — zaręcza jej organ naczelny.

Niechże i tak będzie!... przynajmniej dla dających w siebie wszystko wmówić czytelników „Gazety Warszawskiej“.

* * *

Dwa radia sowieckie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 marca.

Rząd polski przejął dwa radia sowieckie: pierwsze z 9 marca głosi, że **Kronsztadowi daje jeden dzień czasu do złożenia broni**; drugie z 10 marca zapowiada, że **rząd sowiecki stłumi powstanie w przeciągu kilku dni.**

Z tych iskrówek wynika, że **sytuacya rządu sowieckiego musiała się pogorszyć.**

Petersburg w rękach powstańców

Londyn. (PAT). Wedle doniesień z Rewla, znajduje się **Petersburg w trzech czwartych częściach w rękach rewolucyonistów.** Z Helsingforsu donoszą, że Trocki przeniósł swoją kwaterę do twierdzy Petropawłowskiej. Ataki, podjęte przez powstańców na tę twierdzę, zostały **odparte.**

Flota przeszła do rewolucyonistów

Londyn. (PAT). „Times“ zamieszcza iskrową depeszę z Kronsztadu, wedle której **rosyjska flota bałtycka oddała się pod rozkazy nowo-utworzonego rządu socyalistycznego.**

Aresztowanie komitetu mienszewików

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg.“ dowiaduje się, że władze bolszewickie zaaresztowały **centralny wydział mienszewików.**

Szczegóły walk

Praga. (PAT) „Tribuna“ donosi z Helsingfosu: Rewolucyoniści w Kronsztadzie **wycięli w pień** załogę Oranienbaumu. Jeszcze 4 bm. obsadzili miasto. Więcej aniżeli połowa wysłanych przeciwko kronsztadzkim rewolucyonistom oddziałów **Przeszło na stronę rewolucyonistów,** którzy rozporządzają kilku bateryami i pociągami pancernymi. Nastrój wśród rewolucyonistów jest pewny, a niepowodzenia wojsk czerwonych dodają im otuchy. Według doniesień z kilkunastu miast potwierdzają się wiadomości **o wybuchu powstania we wszystkich miastach północnej Rosyi.** Przedwczoraj pojawił się nad Kronsztadem samolot, który rzucał odezwy donoszące, że cały świat z olbrzymiem zainteresowaniem śledzi postęp rewolucyonistów kronsztadzkich. Kilkanaście łodzi z rewolucyonistami popłynęło Newą i wysadziło w Petersburgu na ląd dalsze oddziały rewolucyonistów. Czerwoni gwardziści przechodzą na stronę rewolucyonistów, wobec czego rząd sowiecki zmuszony jest wysłać do Petersburga wojska obcej narodowości. W bezpośredniej bliskości miasta znajdują się dwa krążowniki i kilka minierek, będących własnością powstańców. Sztab Trockiego znajduje się w Gatczynie. Petersburg w trzech czwartych znajduje się w rękach rewolucyonistów.

Strejk w południowej Rosyi

Praga. (PAT) „Tribuna“ donosi: W Rosyi południowej wybuchł **strejk powszechny.** Robotnicy dońskiego rewiru wstrzymali pracę i wywołali w całym rewirze węglowym **powstanie.** Komunikacya kolejowa całkowicie wstrzymana. W Odessie od kilku dni rozgrywają się **krwawe walki uliczne.** Wśród marynarzy czarnomorskich wybuchły rozruchy na wiadomość o rewolucyi marynarzy bałtyckich. Rząd sowiecki zarządził zamknięcie granicy rosyjsko-rumuńskiej.

Ciąg dalszy na stronie 7-mej.

Wolny handel przeciw miastom

Państwowa rada aprowizacyjna, organ doradczy ministerstwa aprowizacyi, uchwaliła dwoma głosami większości przedłożony jej projekt, wprowadzający wolny handel ziemiopłodami. Projekt ten, znalazłszy aprobatę — którą zresztą rząd nie jest związany — rady, zostanie poddany konstytucyjnemu traktowaniu i dziś miał być wniesiony do komisyi aprowizacyjnej sejmu.

Jedna uwaga p. ministra aprowizacyi charakteryzuje ten protest: stwierdził on mianowicie, że na rok wyżywienia 1921/22 deficyt zbożowy wyniesie 3 i pół tysiąca wagonów, a mimo to chce zaprowadzić wolny handel. Inna kwestya, za co rząd — potrzebnych razem z pokryciem dla armii — 50.000 wagonów zboża kupi, kiedy pieniądze nasze są, wedle wyrażenia ministra — mało poszukiwanym artykułem na rynku światowym, t. j. amerykańskim, gdzie z naszą marką konkurują angielskie funty, francuskie franki itd.

P. minister Grodziecki, w przeciwstawieniu do swego poprzednika p. Śliwińskiego, nie jest optymistą. Przyznaje on, że także wolny handel nie zaspokoi potrzeb ludności, a jednak chce go wprowadzić. Pierwotne swe plany wyżywienia, oparte na sekwestrze ziemiopłodów, rzucił w kąt; także nieszczęśliwy kontyngent nie podoba mu się, a chce tylko „wpłynąć“ na rolników, aby pozostałą po zaspokojeniu własnego zapotrzebowania nadwyżkę sprzedawali — koncesyonowanym kupcom zboża. Jak sobie minister wyobraża tę ochotę rolników do **dobrowolnego** oddawania nadwyżki, kiedy przecież doskonale mu wiadomo, że **pod przymusem** nie chcieli oddawać drobnego kontyngentu? Kto zresztą będzie miał „wpływ“ na rolników, kiedy oni względnie ich opiekunowie polityczni sami są u władzy; wedle przysłowia kruk krukowi oka nie wydziobie! Znaczy, jest ogólnie na podstawie siedmioletnich doświadczeń egoizm rolników wielkich i małych; znaną jest ich wprost żywiołowa nienawiść do miast, objawiająca się albo w zupełnej odmowie sprzedawania środków żywności albo w sprzedawaniu ich za horendalne ceny, wszystko to miałoby się nagle zmienić z chwilą zadekretowania wolnego handlu?

Zmieni się, ale na gorsze niż dotąd stosunki. Ponieważ ceny zboża są podstawą do ustanawiania cen na wszystkie inne artykuły, zacznie się dopiero teraz prawdziwa orgia cen. Bo nieprawdą jest, jakoby wolny handel w obecnych warunkach mógł sprowadzić obniżenie cen zboża. To jest niemożliwe z tego prostego powodu, że pokrycie jest niewystarczające, a wobec deficytu ceny muszą iść w górę. Prostą regułą ekonomiczną jest, że tylko nadmiar towaru sprowadza jego potanienie, a przecież u nas wobec skonstatowanego deficytu i wobec konieczności pokrycia go importem zagranicznym o nadmiarze niema mowy.

O ile sejm uchwali projekt p. Grodzieckiego, sytuacya byłaby taka: rolnik sprzeda nadwyżkę ziemiopłodów koncesyonowanemu kupcowi po takiej cenie, jaką sam podyktuje; kupiec będzie musiał tę podyktowaną cenę zapłacić, ponieważ wobec znanej solidarności rolników i wobec braku towaru każdą cenę będzie musiał przyjąć; w rezultacie zboże w postaci chleba przyjdzie do rąk konsumenta podrożone o zysk kupca hurtownego, młynarza, detalisty i piekarza — łatwo więc wyliczyć, ile taki chleb będzie kosztował.

A nie o sam chleb tu idzie, ale o wszystko, co obok chleba jest do życia potrzebne. Przy wyższej cenie chleba robotnik musi żądać wyższego wynagrodzenia za swą pracę; kupiec i rzemieślnik muszą podnieść swój zysk, w rezultacie drożyzna potęguje się jeszcze więcej, mimo, że „błogosławieństwo“ wolnego handlu miało właśnie sprowadzić coś całkiem przeciwnego.

Bardzo ważny argument podniósł pos. tow. Diamand, wskazując, że Polska przy podniesionych cenach na wszystkie artykuły nie będzie w stanie nic wywozić. Jeżeli nasze fabryki wyprodukują nawet coś na eksport, to cena tego towaru wobec koniecznego wzrostu płac i zarobków będzie tak wysoka, że na targu zagranicznym nie wytrzyma konkurencyi z wyrobami innych państw. A przecież, tak wszyscy nam wykładają bez ustanku, od wzmożenia się naszego eksportu zawisł nasz los, zawisła przyszłość naszej waluty! Czem będziemy płacili nasze już zaciągnięte i w przyszłości jeszcze zaciągnąć się mające zobowiązania zagraniczne, czem w pierwszej linii zapłacimy za 50.000 wagonów zboża, jeżeli marka nasza stoi obecnie 0.68 centymów?

Projekt ministra idzie jeszcze dalej, bo obok wolnego handlu chce też zlikwidować ministerstwo aprowizacyi. Na to możnaby się zgodzić, bo ministerstwo to przez cały czas swego istnienia było wprost katastrofą dla sprawy, którą miało się opiekować tj. dla wyżywienia ludności. Tacy ministrowie jak pp. Minkiewicz, Śliwiński i Grodziecki mogą najżarliwszego zwolennika „etatyzmu“ odstraszyć od swego przekonania, że w obecnych warunkach ogólnoświatowych tylko państwowa gospodarka artykułami pierwszej potrzeby jest w stanie uchronić ludność i państwo przed zupełną katastrofą. Ministerstwo aprowizacyi, którego szef jest przekonany o jego zbędności, nie może spełnić zadanie, do którego spełnienia zostało powołane, ale z tego nie wynika, żeby instrument był zły, raczej mający na nim grać nie umie się z nim obchodzić. Prostszą jest więc rzeczą instrument zachować a grajka puścić na zieloną trawę.

O ile Sejm przyjmie projekt p. Grodzieckiego i uchwali wolny handel ziemiopłodami, będą pewne pisma, które szalały na temat wolnego handlu, miały satysfakcyę. Zwyciężyła ich „idea“, ale czyim kosztem? Jako odpowiedź na to cytujemy słowa „Ilustr. Kuryera codziennego“, który najbardziej krzyczał o wolny handel. W sprawozdaniu z posiedzenia państwowej rady aprowizacyjnej pisze „Kuryer“:

„**Za** projektem oświadczyli się **przedstawiciele producentów rolnych wielkich i drobnych,** bez różnicy przynależności partyjnej; **przeciwko** zaś **wszyscy przedstawiciele miast i ośrodków przemysłowych**“.

Zapytujemy redakcyę „Ilustr. Kur. codziennego“, w jakich kołach ma swych czytelników: na wsi czy w mieście? W czyim więc interesie tak zawzięcie krzyczał o wolny handel?

J.

Konieczność przyspieszenia gospodarczej organizacyi proletaryatu przemysłowego

Napisał Dr Daniel Gross (Biała)

II.

Środkiem drugim, którym się powinien — celem poprawienia i zabezpieczenia bytu — pracownik fabryczny posługiwać, jest zużytkowanie okoliczności, że jest nie tylko konsumentem lecz także producentem i to producentem przemysłowym.

Tę okoliczność winien pracownik przemysłowy odpowiednio wykorzystać wobec producenta rolnika; winien tedy pracownik przemysłowy szukać porozumienia gospodarczego z producentem rolnym celem bezpośredniej wymiany produktów przez siebie wyrabianych, czyniąc temsamem coraz bardziej zbyteczną pomoc rządową, administracyjno-policyjną, we formie sekwestru, kontyngentu, i innych ograniczeń biurokratycznych. Taksamo będą stopniowo mogły być zlikwidowane puzapy i komunalne czy państwowe urzędy gospodarcze.

Tylko przez porozumienie gospodarcze między pracownikiem fabrycznym jako producentem przemysłowym a producentem rolnym celem bezpośredniej wymiany towarów może nastąpić rychła odbudowa gospodarcza a mianowicie odbudowa przemysłu i rolnictwa przez co coraz bardziej uniezależnimy się od zagranicy.

Pracownik przemysłowy może jednak tylko wtedy wymieniać z rolnikiem swój produkt przemysłowy na produkt rolny, jeżeli pracownik przemysłowy będzie miał swój produkt fabryczny w rękach, jeżeli będzie mógł tym własnym produktem dysponować. Pracownik przemysłowy musi tedy przeszkodzić by fabrykant sprzedawał produkt handlarzom co tylko się wtedy stanie jeżeli pracownik przemysłowy przez swoje własne spółdzielnie produkta od fabrykanta kupi i rolnikowi dostarczy.

Pracownicy przemysłowi muszą tedy wytworzyć obok spożywczych towarzystw zakupu także **towarzystwa sprzedaży produktów fabrycznych** względnie towarzystwo zakupu środków spożywczych ma być równocześnie towarzystwem sprzedaży towarów fabrycznych. — Te kooperatywy pracowników przemysłowych pociągną z konieczności za sobą utworzenie kooperatyw producentów rolnych, które taksamo będą towarzystwem sprzedaży i zakupu tylko z tą różnicą, że będą zakupywały produkta przemysłowe a sprzedawały produkta rolne — odwrotnie jak kooperatywy pracowników przemysłowych.

Te ostatnie kooperatywy dostarczą kooperatywom rolniczym produkta przemysłowe koniecznie potrzebne do podniesienia produkcyi rolnej.

Przez tę bezpośrednią wymianę towarów uzyska się na dłuższy czas stałe ceny i to ceny dostosowane do kosztów produkcyi i nadwyżki koniecznej do inwestycyi czyli do odnowienia i powiększenia warsztatów produkcyi.

W ten sposób dzisiejsze przejściowe istnienie małej podaży a wielkiego popytu pociągnie za sobą tylko ograniczone racye, które przez konsum równomiernie zostanie rozdzielone ale nigdy lichwiarskie z dnia na dzień do góry skaczące ceny towarów.

Kooperatywy pracowników przemysłowych będą miały nadto jako towarzystwa sprzedaży produktów przemysłowych i zakupu produktów rolnych do dyspozycyi także surowce (krajowe i zagraniczne) jak węgiel, naftę, drzewo, wełnę surową, skórę i t. d. Te surowce jak również półfabrykaty będą kooperatywy te sprzedawały bezpośrednio przedsiębiorcom przemysłowym. Zaczem będzie możliwem dopilnować, żeby także ceny fabrykatów na czas niepodwyższonych płac były stałe i zastosowane do kosztów produkcyi. Trzeba bowiem zważyć, że chcąc uzyskać stałość cen gotowych produktów czyli towarów na dłuższą metę musimy mieć ustalone i wiadome koszta produkcyi, inaczej nie potrafimy wstrzymać spekulacyi producentów i handlarzy. Przez wspomniane kooperatywy usuwamy przedewszystkiem stopniowo handlarzy jako niezależnych przedsiębiorców wciągając ich jako użytecznych fachowców w służbę kooperatyw. Cały zaś szereg handlarzy i pośredników przeważnie przygodnych i niefachowców, zupełnie zbytecznie i nadmiernie podwyższających cenę towarów będzie zmuszonym szukać zajęcia w produkcyi leżącej odłogiem, która winna być celem jak najrychlejszego uniezależnienia się od zagranicy w interesie odbudowy gospodarczej naszego państwa jaknajszybciej podjętą. W ten sposób handel jako środek doprowadzenia produktów z miejsca produkcyi do rąk konsumenta nie będzie mógł być lichwiarski a przez wyszukanie jak najkrótszej i jak najtańszej drogi umożliwi się z powodu nizkich cen jak najszerszy zbyt, zaczem wzmocni t. j. podniesie się istniejącą już produkcyę.

Nadmiernemu natomiast wyśrubowaniu cen ze strony producenta będą przeciwdziałać kooperatywy dostarczając fabrykantom surowców i półfabrykatów, tak że koszta produkcyi będą wiadome i kontrola umożliwiona. Tylko wówczas, gdy kierownictwo produkcyi i rozdziału produktów będzie się znajdowało w rękach ogółu pracowników jako producentów będących równocześnie konsumentami będzie produkcya prowadzona intenzywnie wedle potrzeb całego społeczeństwa a nie wedle egoistycznego interesu producenta. Wyobrażam sobie, że taką będzie droga do socyalizacyi w państwach z małym przemysłem i zupełnie zrujnowanem gospodarstwem. W państwach uprzemysłowionych z nienaruszonymi warsztatami pracy, gdzie podaż większa niż popyt, socyalizacya przybierze pewnie inne formy.

Wracając do utworzyć się mających u nas kooperatyw wyższego stopnia zachodzi pytanie jakby można tę akcyę celowo prowadzić i przyspieszyć.

Na Górnym Śląsku

zarabiał polski górnik przeciętnie w latach 1890—1919 rocznie — 1.197 marek, niemiecki górnik w Westfalii 1.675 marek. Tak upośledzał Prusak polskiego górnika.

UWAGI

Jak się sami szanujemy

Zbliżają się imieniny Naczelnika Państwa (19 marca). Dzień taki obchodzono za czasów austryackich w szkole zawsze uroczyście. Dzień był wolny od nauki, urządzano poranki „patryotyczne", na których sławiono monarchę zaborczego państwa. A cóż dziś się dzieje, kiedy zdobyliśmy wreszcie własne państwo i na czele jego stoi Polak, jeden z najgorliwszych synów ojczyzny, jeden z najdzielniejszych budowniczych i twórców tej państwowości? Oto tesame władze szkolne, które dawniej starannie aranżowały uroczystości, obecnie trzeci już rok zapominają o imieninach Naczelnika Państwa. Z jakiego powodu? Rzecz ta wymaga bezwarunkowo wyjaśnienia. Młodzież pyta się zdumiona: Jakto? Więc dawniej kazano nam czcić wrogiego monarchę i śpiewać „hymn ludów", a dziś nie oddajemy czci należnej pierwszemu przedstawicielowi własnego, świeżo krwią i trudem zdobytego państwa?

Czy w ten sposób wpajamy w naszą młodzież szacunek dla własnej państwowości i własnego rządu? Czy tak się szerzy kulturę obywatelską, o której tak wiele dziś się mówi?

Oto już mamy okólnik kuratoryum lwowskiego okręgu naukowego, które na skutek zarządzenia ministerstwa oświaty postanawia uroczystość manifestacyjną za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski na dzień 19 marca. — Dzień ten ma być wolnym od nauki szkolnej.

A gdzież, pytamy, imieniny Naczelnika Państwa? Dlaczego właśnie w ten dzień ma się odbyć uroczystość manifestacyjna? Czy to może w tym celu aby tem łatwiej poszły w zapomnienie imieniny Naczelnika? Spodziewać się należy, że władze szkolne zawczasu jeszcze poczynią odpowiednie zarządzenia i w tej także sprawie. — W przeciwnym razie łatwo mogłoby przyjść do samorzutnych wystąpień młodzieży, które nie przyniosłyby w żadnym wypadku chluby jej przewodnikom. Jeżeli chcemy, by nas szanowali inni, szanujmy wpierw sami siebie.

Dr W. K.

Bez uwag

„Dziecinne projekty"

Poselstwo czeskie w Warszawie rozesłało do prasy komunikat, w którym na czele wyjaśnia, że por. Berousek (zdemaskowany organizator szpiegostwa) nie podlegał nigdy rozkazom poselstwa, był członkiem komisyi repatriacyjnej czecho-słowackich jeńców wojennych, znajdujących się w Rosyi i wysłany został przez ministerstwo obrony narodowej.

Poczem komunikat ten wyjaśnia dalej (tu cytujemy dosłownie):

„Berousek otrzymał pozwolenie pracowania w lokalu Sekcyi Konsularnej — Złota 4, dla tej jedynie przyczyny, iż było rzeczą niemożliwą znalezienie osobnego lokalu na biuro.

Dvorzak przygotowywał tłómaczenia dla „attache" prasowego poselstwa, spełniając tę pracę, jako osoba prywatna.

Ani „Charge d'affaires", ani też nikt inny w całem poselstwie nic nie wiedział o stosunkach, jakie łączyły Berousek'a z Dvorzakiem, również nikt nic nie wiedział i ich **dziecinnych projektach**, które na szczęście nie mogły być wykonane."

O niczem nie wiedzieli

Czytamy w warszawskim „Narodzie":

„Podobno przedstawiciele Rady Nadzorczej Banku Kupiectwa Polskiego udali się do Komisyi budżetowej Sejmu z oświadczeniem, że Rada Nadzorcza nie przyjmuje odpowiedzialności za działalność zarządu Banku i że się z tą działalnością nie solidaryzuje.

Ciekawi jesteśmy, co tym panom odpowiedziano w Komisyi budżetowej? Czy pokazano im odnośne paragrafy statutu?"

O przyszłość naszej waluty

Napisał **Dr Józef Drobner**

VI.

Czy zagranica cenilaby markę o podkładzie zbożowym? Sądzę, niewątpliwie. Jak już wskazałem, nowoczesny system kredytowego obrotu zdegradował był podkład papierowej waluty do nieruchomych złogów w bezpiecznym schowku. To samo już czyni obojętną naturę wszelkiego podkładu. Jego łatwiejsza czy trudna przenośność nie gra już roli, nie ma już znaczenia. — Papier reprezentuje jego treść w obrocie i czyni samą naturę przedmiotu sobie podatną. Symbolizuje ją w odmiennej formie, wstawiając w miejsce rzeczy prawo rzeczowe. Obserwujemy to samo zjawisko, które znalazło już wyraz handlowy w warzantach, listach składowych i morskich, gwarantujących istnienie zastawów i przenoszących ich wartość wymienną poza miejscowy targ w granicach państwa, nawet na drugą półkulę, w obce stosunki. Posiadacz tych znaków widzi w nich wartość cyfrową zawartą w samemże oświadczeniu i nie szuka wcale gatunkowego dobra poza ich formą. Bo z treści o istniejącym składzie i zastawie wynika jasno możność każdoczesnej wymiany formy za istotę rzeczy, papierowego znaku za istotę jego podkładu, że treść wyrażoną w jego wartości, dającej wymienioną możność nabycia innych dóbr w ilości stosunkowanej, powszechnie uznanej, dobrze wiadomej na tem, czy innem miejscu.

Przy znakach pieniężnych dochodzi do tej cechy ogólnej pierwotne postanowienie niezaspakajania pieniądzem jednej tylko potrzeby, lecz wszystkich, jakie się tylko nadarzą. Oczywiście w granicach wyrażonej wartości, w granicach obligacyi. Nikt też nie zaprzeczy, że zboże, jak złoto, ma swą mniejwięcej ustaloną cenę na całym świecie, że jednostki zboża, niby komórki jednoorganiczne zachowują swą pewną, przeciętną wartość wewnętrzną, wartość obiegową, poprzez granice państw i mogą snadnie zastępować się wzajem w gospodarstwie jednostek, czy ich zbiorowisk, mogą się wyręczać w spożyciu, czy w zapasie, w domu czy handlu, w młynie, czy na giełdzie. Ten światowy rynek daje zaś zbożu wyrażalną w złocie rynkową cenę, która zagranicą ustosunkuje jednostkową wartość polskiego plonu i da mu wymienną na zagraniczną walutę w cenie zbóż, a po słusznym kursie giełdowym. Może wówczas braknąć złota na dobre w Polsce bez rozpaczy, bez trosk i szkody, zastąpić je zboże z tym lepszym skutkiem, iże równocześnie na wewnątrz służyć będzie wyżywieniu całej ludności, z tą lepszą podstawą, że mu nie zbraknie nigdy uzupełnień, z tą, że trudniejszym jego zbyt, więc większem, prawdopodobnem będzie utrzymanie wykazanego każdocześnie skarbu.

A że monopol nie usunie prawa popytu i podaży, ekonomii życia regulującej odpływ przy nadmiarze, przypływ za wyższą ceną, wywołaną nieurodzajem czy inną przyczyną wewnętrznych niedoborów, przeto wartość naszych zbóż walutowych na zewnątrz granicy nigdy zbyt nie odskoczy, przy uwzględnieniu naturalnych wahań w cenie produktów, od cen rynkowych owej zagranicy, utrzyma w pewnej dość silnej relacyi, w automatycznym stosunku wartości, naszą przyszłą walutę do każdej innej.

Tak to w normalnych czasach. W czasach wyjątkowych, może chwilowe odcięcie wywołać znaczne ubytki w zapasach, bez naruszenia jednakże podstawy naszej waluty. Przekazy na zboże, bodaj na przyszłe, uzyskują wartość każdej solidnej promessy, będą cenione na równi z walutą, za potrąceniem procentów i kosztów. Natomiast zboże odegra w obronie dóbr zagrożonych niepoślednią rolę. Wszakże w światowej wojnie ginęły państwa w pełni uzbrojenia, tylko przez pustkę w spichlerzach. Jakkolwiek trudno pomyśleć bez wstrętu o nowej wojnie, wzgląd ten się nasuwa sam przez się pod rozwagę.

Zresztą rząd posiada możność każdoczesnego ocenienia zniżki pozagranicznych kursów swej waluty. Przy roztropności może przeciwdziałać wszelkim niebezpieczeństwom. Może regulować bilans handlowy, może przez zapasy w węglu i nafcie, soli, spirytusie, w płodach natury i rzeczach przemysłu sukkursalnie pomagać swojej walucie. Wreszcie może zawsze przejść znów do złotej waluty, gdy zboże wpłynie dodatnio na jej ustalenie, a monetarny międzynarodowy kompleks zagadnień nie rozwiąże jeszcze przyszłej wymiany między narodami po linii handlu płacącego przywóz własnym wywozem, po linii zbliżonej do pierwotnej surowej wymiany płodów i usług, a bez pośrednictwa trzecich wartości, mocą wyrównania w algebraicznym porządku

PRZECŁAW SMOLIK (CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

34

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Siódmego dnia, licząc od wyjazdu z Hong-Kong, stanęliśmy u wejścia do portu Singapur na południowym cyklu półwyspu Malakka. Na lewo od naszej drogi pozostawiliśmy ogromną wyspę Borneo, przed sobą mieliśmy teraz wyspę Sumatrę, wkoło zaś otaczał nas cały archipelag drobnych wysp i wysepek, tworzących bogate kolonialne posiadłości holendenreskie. Staliśmy teraz u wejścia do długiej cieśniny morskiej, oddzielającej Sumatrę od Malakki o dziesięć tylko mil morskich odlegli od równika. Całkiem nowych wrażeń po Nagasaki i Hong-Kong port Singapur nam nie dostarczył. Przyroda tylko tutaj bujniejsza i dziksza, niż w Hong-Kong, chociaż jej okazy te same. Te same olbrzymie a smukłe palmy, bambusy, magnolie, eukaliptusy, agawy, rodendrony i i. tylko wyższe i o pniach grubszych i gęstszych koronach. Słynny i rozległy park botaniczny w Singapur czyni w niektórych swych częściach wrażenie gęstego podzwrotnikowego lasu... Nie dowierzałem mu jednak i nająwszy automobil na kilka godzin, puściłem się w głąb lądu. Automobil pomknął chyżo po doskonałej szosie. Mijaliśmy rzędem ruchliwe dzielnice handlowe, barwne, jak mozaika lub jak batik jawajski; minęliśmy w końcu i bogate podmiejskie wille wśród parków nabobów angielskich, minęliśmy pola ryżowe, plantacye kawy, herbaty, bawełny, trzciny cukrowej, gaje bambusów i znaleźliśmy się naraz pod zielonem sklepieniem wśród dwóch ciemnych, niemal czarnych ścian lasu. Ogarnął nas duszny aromat, przesycony wilgocią, ten sam, z którym już miałem sposobność poznać się na górze Pick i w parku publicznym w Hong-Kong, zapach — raczej przykry i dławiący niż przyjemny.

W lewo i prawo od drogi nad ziemią potwornie grube pnie wśród fantastycznej plątaniny potężnych korzeni i łodyg, tu i ówdzie błyszczące i czarne jak atrament łachy stojących wód, zresztą głęboki w gęstwinie mrok nie dający przeniknąć oczom w głąb. Kilka razy zauważyłem małpią gębę, wykrzywiającą mi się pociesznie z gałązi na brzegu tego dziwnego lasu, to znów przelatujących z wrzaskiem na drugą stronę drogi kilka papug. Byliśmy tam o jakich osiemdziesiąt wiorst odlegli od miasta i portu Singapur. Trzeba było jednak wracać do portu i na statek.

W Singapur staliśmy nie całe dwa dni. I znów dalej i dalej — i zarazem bliżej tej ziemi, do której nas gnała tęsknota, może nie tak pysznej, nie tak bogatej i nie tak pięknej, jak to, co po drodze mijaliśmy, ale bliskiej nam i drogiej. Przepłynęliśmy długą cieśninę pomiędzy Sumatrą i Malakką i przed nami otwarł się głęboko błękitny, chwilami niemal w fioletowy ton wpadający Ocean Indyjski...

Nasz statek przybrał także egzotyczy wygląd: pokłady obwieszone były pękami ananasów i bananów i wszędzie po statku wykrzykiwały papugi zielone, białe, pstre — i małp większych i mniejszych dziesiątek wyskakiwał po płóciennych dachach nad pokładami, wspinał się po masztach i linach, płatał figle i urozmaicał nam wielce jednostajny tryb życia na statku w czasie podróży, kręcący się ustawicznie wśród zagadnień tak dramatycznych jak: zgniła ryba, zepsuta woda, nie ma wody, robaki w mięsie, „Anglicy nas trują"! i t. p. Urozmaicenie dawało morze, choć wielu z naszych pasażerów miało żal do morza, tylko nie jestem pewny, czy ten żal był szczery — że jest ono wobec nas, polskich tułaczów — nazbyt już wstrzemięźliwe i grzeczne. Tymczasem nad powierzchnią morza fruwały teraz — co dnia to częściej — stada latających ryb, błyszczących w słońcu jak srebro i całe liczne rodziny delfinów podpływały blisko ku nam nurkując, wyskakując ponad wodę, i w koziołkach spadając w głębię, niby gromada morskich cyrkowców, dająca nam bezpłatne przedstawienie. Kilka razy kręcił się też wokoło statku żarłoczny rekin, rozbójnik morski. Co kilka dni twierdził też ten i ów, że widział najwyraźniej wieloryba jak puszczał w powietrze fontannę z ogromnego łba, i na próżno próbowali mu wytłumaczyć inni, że wieloryb jest na morzach południowych niesłychanie rzadkim zjawiskiem. O wężu morskim było u nas jakoś głucho, może dlatego, że pod straszliwie palącym słońcem, na zgniłej angielskiej rybie i zepsutej wodzie, naszym ludziom fantazya przygasła. — Mowa o „palącym słońcu": a jednak byli tacy śmiałkowie z pośród żołnierzy, co urządzali sobie w samo południe, o kilkanaście mil morskich od równika, zupełnie klasyczne „kąpiele słoneczne!" Kilku też z nich opłaciło tę śmiałość ciężkim porażeniem słonecznym, na szczęście samej tylko skóry, inni używający tego sportu ostrożniej, przeobrazili się wkońcu z „białych" na „bronowych" — ku uciesze naszych okrętowych malajczyków i hindusów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy z kraju

Groźba zamknięcia huty szkła w Szczakowej

Szczakowa, 9 marca.

Nie wiadomo, z jakich powodów chce dyrekcya huty szkła w Szczakowej zupełnie zamknąć jedyną hutę szkła taflowego w naszym kraju. Czy może dlatego, że huta ta jest w rękach obcych kapitalistów, może dlatego, że ta sama firma posiada w Czechach takąż samą fabrykę i dlatego nie chce robić konkurencyi „przyjaciołom" Polski Czechom? Doszło już do tego, że **dyrektor wypowiedział pracę wszystkim robotnikom z tejże huty** na dni 14. Nie wiem, czy rząd polski wie o tem postanowieniu przedsiębiorstwa? Jeżeli wie, to dlaczego pozwala likwidować **jedyną fabrykę szkła taflowego w Polsce?** Nie chodzi tylko o to, że się **pozbawia pracy 300 robotników** w chwili, gdy i tak masy bezrobotnych i gdy ciągle mówi się robotnikom, że się w Polsce fabryki otwiera, a w rzeczywistości robi się co innego, bo jeden z najważniejszych zakładów przemysłowych zamierza się zamknąć! Z jakiego powodu — pytamy się? Czy może za dużo hut szkła w Polsce? Wiemy, że tak nie jest. Myślimy, że rząd, który tak dużo okazał energii w sprawie militaryzacyi kolejarzy, znajdzie także dość siły, aby zmusić tych panów kapitalistów do prowadzenia nadal tej fabryki. Jeżeli obecny dyrektor huty nie zechce prowadzić tej fabryki, a wiemy że tak jest, bo pan ten przywędrował z Czech do nas i jak sam się wyraził, że u nas bezwarunkowo nie zostanie, nie zechce robić konkurencyi Czechom, to naszem zdaniem w Polsce jest dosyć ludzi, którzy bez Czechów i bez czeskiego kapitału hutę szkła w Szczakowej prowadzić potrafią. W magazynach huty szczakowskiej jest **18 wagonów szkła taflowego i o dziwo — niema odbiorców!**

Przyglądnijmy się naszym wagonom kolejowym. Gdy się wejdzie do wagonu, to jak do więzienia, a we fabryce szkło się magazynuje. Ze strony robotników są czynione dość wielkie ustępstwa, którzy **nie chcą dopuścić do zamknięcia fabryki**, zdając sobie sprawę z tego, jak wielką szkodę poniosłoby państwo z tego powodu, ale pan dyrektor jest twardy i nie chce ustąpić.

Myślimy, że trochę dobrych chęci wystarczy ze strony rządu, aby zapobiedz groźbie zamknięcia tak niezbędnie potrzebnego zakładu przemysłowego dla Polski i tem samem nie będziemy potrzebowali sprowadzać szkła z Czech.

Zwracamy się tą drogą do posłów PPS, by sprawą tą zająć się zechcieli i nie dopuścili do zamknięcia tak ważnej placówki przemysłowej w Polsce.

—ooo—

Jaworzno, 6 marca.

Echa dwudniowego powszechnego strejku

Jak tylko nadeszła tu wiadomość, że Centralna Komisya Związków zawodowych w Warszawie poleciła wszystkim organizacyom przeprowadzenie dwudniowego powszechnego strejku protestacyjnego przeciwko nieuzasadnionemu zmilitaryzowaniu pracowników kolejowych, zaraz w Jaworznie poruszone zostały wszystkie endeckie sprężyny, ażeby do strejku na tutejszych kopalniach nie dopuścić. Toteż „Kudłaci" zaraz zwołali zgromadzenie do p. Stolarskiego, na którem to zgromadzeniu uchwalili niedopuścić do strejku za żadną cenę. Po zgromadzeniu odbyli tajne posiedzenie swojego zarządu i uchwalili zażądać wprowadzenia 9-godzinnej szychty w kopalniach, jednakże nie mieli na tyle odwagi, ażeby tę swoją prowokacyjną uchwałę robotnikom ogłosić. Udali się jednak do policyi państwowej ażeby ta pomogła im nie dopuścić do strejku powszechnego. Naturalnie policyanci starali się wszelkimi siłami „Kudłaczom" w tej robocie dopomóc ponieważ nie mogli zwołać zgromadzenia górników a na kopalnie nie odważyli się iść do robotników i tłomaczyć im, ażeby do strejku nie przystępowali. Policyanci pragnący przyjść z pomocą endekom rozbiegli się po całem Jaworznie i gdzie tylko zobaczyli afisz oznajmiający o zgromadzeniu i o strejku to zdzierali i dopytywali się kto te afisze rozlepił. Najpilniejszym w tej policyjnej robocie był p. wachmistrz Lewkoj. Przeciwko tej „pilności" policyantów nie mielibyśmy nic do powiedzenia, gdyby naprawdę byli oni do wszystkiego i zawsze tacy pilni. Ale zapytujemy się p. Lewkoja, gdzie był w tenczas, gdy „kudłaci" wywoływali na kopalniach strejki, i jak trzymali drzwi od „zapisowni", ażeby robotnicy nie mogli zjeżdżać do kopalni. Co robił p. Lewkoj w tenczas kiedy „kudłaci" rozdawali po 15 kilo nieprawnie przez Związek „kudłatych" sprowadzonej mąki, a drudzy robotnicy nie dostawali ani po 1 kilogramie? I chciaż p. Lewkoj afisze zdzierał i przeciw strejkowi agitował przecież strejk w zupełności został przeprowadzony. Za tę „przysługę" górnikom należy się policyantom nagroda, to też powszechne jest zdanie, że policyanci nie powinni korzystać z aprowizacyi magazynu kopalnianego, gdyż jest to dla nich niebezpieczne, bowiem kto się aprowizuje w kopalni, ten ma odwagę do strejku, co naszem zdaniem dziś jest niedopuszczalnem, by policya nabawiła się strejkowej „zarazy".

Dowiadujemy się, że jednak już coś takiego się dzieje. Bo zaledwie się strejk skończył, a policyanci zbierają informacye kto ten strejk wywołał i naco się to strejkuje. Policyanci bowiem ściągają na posterunek członków Rady kopalnianej i tam się ich wypytują o różne rzeczy. A więc ostrożnie!

—ooo—

Radomyśl nad Sanem 5 marca.

Nędza wśród klasy robotniczej. — Brak pracy

Miasteczko nasze jest osadą robotniczą, mieszkańcy są z dziada pradziada murarzami. W dawniejszych latach stał przed nimi świat otworem, gdy zawitała wiosna, każdy brał młotek, kielnię i wędrował za chlebem. Można było widzieć ich przy budowlach we Lwowie, Warszawie i t. d. Wojna wszystko zmieniła. Przez sześć lat walczyliśmy w okopach, służąc od sierpnia w legionach, w armii austryackiej a potem w armii polskiej. Dzisiaj sterani powróciliśmy do domu i tutaj nędzę cierpimy. Wszystkie nieszczęścia, jakie przeżywa rzesza robotnicza, my też przeżywamy. Mieszkając zdala od miast, pozbawieni jesteśmy wszelkiej pracy i zarobku. Zastój w ruchu budowlanym jest dla nas nieszczęściem. Nic też dziwnego, że panuje bieda o jakiej niema się pojęcia. Są rodziny, które nie mają zaco kupić okruszyny mąki, soli, żywią się ziemniakami postnemi. Głód jest złym doradcą, więc nie można się temu dziwić, że i drobne kradzieże mają miejsce. Dla wielu dzieci jedyną strawą są obiady amerykańskie, ale wiele dziatwy nie może korzystać bo nie mają w co się ubrać. Położenie nasze straszne, a nic nie zapowiada polepszenia losu. Chciałbym, aby w zapomniane nasze strony, gdzie tyle ludność przecierpiała w czasie wojny, przyszli dygnitarze stojący na czele państwa, chciałbym poprowadzić ich do izb robotniczych, aby popatrzyli na nasze dzieci wynędzniałe, w łachmanach chodzące, a może ich serca by się wzruszyły i może pospieszyliby nam z pomocą. Dalej wytrzymać nie sposób. Nie dostajemy żadnych przydziałów; przez całą zimę nie dostaliśmy odrobiny mąki, a cukru raz nam przydzielili po 8 dkgr. na osobę. Starostwo w Tarnobrzegu o nas zapomniało. Kupić nie można, **bo chłop z pobliskich wsi nie chce sprzedać, a ziarnem, pszenicą karmi świnie.** Co mamy robić? — pytamy się z rozpaczą w sercu. Czy nie będzie końca naszych nieszczęść. My nie żądamy wsparć, zapomóg ale prosimy — jak o łaskę — o pracę, abyśmy mogli żyć i wyżywić i okryć nasze dzieci, abyśmy dłużej nie patrzeli jak giną z głodu i wyczerpania nasze dzieci. Z pośród nas młodzi i starsi krwawili się w legionach, w armii polskiej; przelewaliśmy krew na wszystkich frontach gdzie los nas rzucił, wszystkie niedole przecierpieliśmy. Dość krwi przelaliśmy, dzisiaj po powrocie resztę sił chcemy poświęcić pracy, aby jako tako żyć. Może ten głos usłyszą wyższe sfery, może przecież pospieszą z jakąś pomocą. Zapłaciliśmy ojczyźnie podatek krwi, więc może zato Polska weźmie nas w opiekę i nieda zginąć z głodu. **B. K.**

Wiadomości polityczne

Kiedy może być podpisany pokój?

Korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego" donosi z Rygi pod datą 3 bm.: „Widoczne **działanie na zwłokę** bolszewików, aby nie zdążyć podpisać traktatu przed plebiscytem, tj. przed 20 b. m. nie wywołuje wśród delegacyi polskiej niepokoju. Decydujące sfery delegacyi twierdzą, iż nie musimy się krępować czasem i możemy zakończyć rokowania po świętach Wielkiej Nocy.

Wiceminister Strassburger upoważnił przedstawiciela „Kuryera Porannego" do oświadczenia, iż sformułowanie spraw ekonomicznych, jakie jeszcze pozostały do załatwienia, zajmie zaledwie 3—4 dni. Ze strony delegacyi polskiej zatem przeszkód do podpisania traktatu niema".

„Trwanie bolszewików przy taktyce zwlekania i dobieranie sobie terminu — z oglądaniem się na Górny Śląsk i na kalendarz plebiscytowy świadczyłoby, że sytuacya bolszewików nie jest tak rozpaczliwa, jak przedstawiają różne źródła zagraniczne.

Przegląd gospodarczy

Zniesienie Urzędu eksportu drzewnego. Ogłoszono rozporządzenie rady ministrów, na mocy którego utworzony przy ministerstwie skarbu na mocy rozporządzenia rady ministrów z dnia 26 lutego 1920 r. państwowy urząd eksportu drzewnego znosi się z dniem 1 stycznia 1921 r. Wszystkie akta i sprawy państwowego urzędu eksportu drzewnego oraz wszelkie urządzenia techniczne i komunikacyjne, będące w rozporządzeniu państwowego urzędu eksportu drzewa, przekazuje się ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych. Sprawy, wynikłe z działalności ekspozytury państwowego urzędu eksportu drzewa w Gdańsku, oraz dotyczące znajdujących się tam na składach państwowych materyałów drzewnych będą likwidowane przez ministerstwo skarbu przy współudziale generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Termin zakończenia likwidacyi tych spraw określi minister skarbu.

Z TEATRU

„Biała rękawiczka" Żeromskiego

Teatr Polski w Warszawie wystawił nową 5-aktową sztukę Stefana Żeromskiego, zatytułowaną „Biała rękawiczka". Treść jej stanowi historya kryminalna w stylu kinowym. Oto treść tej sztuki:

Młody hrabia Martwic chce pomścić swego ojca, defraudanta, którego spekulanci naftowi wtrącili do więzienia. Na białą rękawiczkę zdjętą z ręki zmarłego, ślubuje dopiąć swego celu i ślubowanie to narzuca swej siostrze Ludwice. Równocześnie jednak na tym samym podmiejskim cmentarzu trzej bandyci ślubują pomścić śmierć czwartego. Z tych dwuch przysiąg, identycznych w motywach, a rozmaitych w zastosowaniu, wynika cały perwersyjny splot zbrodni. Ludwika dostaje się z biegiem losów do domu schadzek, gdzie ją spotyka brat. Ale w tym samym domu jest jeden z bandytów, który przy pomocy wspólników ograbia i rajfurkę baranową i rodzeństwo Martwiców. Martwicowie przenoszą się do miasta, gdzie pracował i umarł ich ojciec. Ludwika wychodzi za mąż za syna paskarza Mielskiego, brat jej na stanowisku inżyniera napełnia swą pomysłowością kieszenie spekulantów. Nawija się jednak bandyta od baronowej i za cenę milczenia zostaje służącym młodego hrabiego. Interes dwóch spółek — spółki rodzinnej i spółki bandyckiej, zaczyna się komplikować i popadać w kolizyę ze sobą. Martwic chce wprowadzić ulepszenia do fabryki, ale napotyka na opór wspólników. Wtedy siostra, pamiętając o swem ślubowaniu, postanawia wysadzić fabrykę w powietrze. Używa do tego dobrze zapłaconych usług służącego Ferdka.

Ferdek chce sprzedać tajemnicę staremu Mielskiemu, ale Mielski szybko sprzedaje swe akcye, w czem naśladują go inni wspólnicy. Akcye fabryki przechodzą z błyskawiczną szybkością w ręce jakiegoś lekarza, jednego z trzech bandytów i syna Mielskiego. Zniszczenie fabryki nie stało się narzędziem zemsty. Szkodę ponoszą nie bezpośredni winowajcy śmierci starego Martwica, ale osoby niewinne i wzbogacony bandyta, Rypski. Popełniono zbrodnię nadaremno. W ostatnim akcie trzej zbrodniarze szukają duchowego sprawcy czynu. Siostra Martwica zwierza się kłamliwie swej bratowej, że zbrodniarzem był młody hrabia. Kłamstwo wystarcza. Bandyci spełniają zemstę, podsłuchawszy rozmowy i mordują niewinnego Martwica na cmentarzu. Ze zrabowanego portfelu wypada biała rękawiczka. A Ludwika podnosi ją z ziemi.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Drowi Aleksandrowi Bibersteinowi za troskliwą opiekę i wyleczenie mojej żony z ciężkiej choroby składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Sabik

KRONIKA

Kraków, 12 marca.

Prace plebiscytowe

Wielki kiermasz na plebiscyt, urządzany przez komitet pań z pp. Dadlezową i Żuk-Skarszewską na czele w niedzielę w salach starego teatru, urozmaicony będzie niebywałemi w Krakowie atrakcyami. W salach starego teatru stanie 15 stołów, uginających się bądźto pod artykułami spożywczymi i napojami (w bufetach będą doskonale ciasta i torty domowego wyrobu), bądź pod cennymi i pięknymi fantami. Główną wygraną loteryi fantowej stanowić będzie okazały, żywy baran. Nadto w jednej z sal znajdzie się oryginalna szatra cygańska. Przy dźwiękach orkiestry mandolinistów dzieci cygańskie przed szatrą wykonywać będą ewolucye i tańce cygańskie. W namiocie czynne będą wróżki-cyganki, wróżące z rąk i kabały. Dodać należy, że na kiermaszu, podczas którego przygrywać będzie muzyka 20 pp., nie zabraknie kół szczęścia, poczty i wielu innych niespodzianek. Wstęp 30 Mk.

Do Górnoślązaków osiadłych w Krakowie z najbliższą okolicą zwraca się Towarzystwo obrony kresów zachodnich (Kraków, ul. Retoryka 5), ażeby począwszy **od niedzieli 13 marca** i w dniach następnych rozpoczęli się zgłaszać w biurze rzeczonego Towarzystwa od godz. 10 rano do 1 i od godz. 3 do 7 razem **ze swojemi przepustkami na głosowanie**, w celu wypełnienia biletów kolejowych na linie małopolskie i górnośląskie, tam i z powrotem, aż na miejsce przeznaczenia.

Wezwanie. Górnoślązak Wiktor Nosek winien natychmiast zgłosić się w biurze Towarzystwa obrony kresów zachodnich, Kraków, ulica Retoryka 5.

„Echo" krakowskie urządza w niedzielę 13 b. m. po południu we wszystkich kawiarniach wieczorem restauracyach wędrowne koncerty na rzecz Komitetu plebiscytowego Górnego Śląska. Uprasza się publiczność o jak najwydatniejszą ofiarność.

Ograniczenie dodatkowej aprowizacyi robotniczej

W piątek odbyło się posiedzenie komisyi kwalifikacyjnej, na której zakwalifikowano kilka przedsiębiorstw do dodatkowej aprowizacyi (deputaty). Przedstawiciel ministerstwa aprowizacyi zawiadomił o nowem rozporządzeniu, ograniczającem dodatkową aprowizacyę robotniczą do przedsiębiorstw, zatrudniających conajmniej 16 pracowników (dotąd 5) lub przy popędzie motorowym conajmniej 10. Rzecz charakterystyczna, że ministerstwo aprowizacyi domaga się, by posiedzenia odbywały się regularnie co miesiąc, a równocześnie ogranicza dodatkową aprowizacyę robotniczą, w rzeczywistości zaś nie przydziela żadnych zapasów żywnościowych.

Na tropie przemytników czekolady z Austryi do Polski

Policyi na krakowskim dworcu doniesiono, że od dłuższego czasu przywożą rozmaici agenci czekoladę w większych ilościach. deklarowaną jako drożdże. Na skutek tego doniesienia przychwyciła policya w wagonie między drożdżami 12 pak czekolady po 50 kg. W toku dochodzeń przy pomocy organów skarbowych skonfiskowano dalszych 12 pak z czekoladą w Oświęcimiu, a następnie w wagonie zbiorowym w Krakowie między drożdżami znaleziono znowu 10 pak czekolady oraz 3 kg sacharyny. W związku z tą sprawą aresztowano Michała Zauderera, lat 27, agenta handlowego z Wiednia, który transportował tą czekoladę z Austryi. Spólnik Zauderera Stuchlik zbiegł do Wiednia. W dalszym ciągu aresztowano konwojenta Hermana z Wiednia, a wreszcie Abrahama Findera, lat 37, kupca z Krakowa, u którego miano magazynować przemycane towary.

Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek 14 bm. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym między innemi znajduje się sprawa podwyższenia podatku gminnego do podatku spożywczego oraz opłat konsumcyjnych gminnych. Następnie sprawa nadbudowy w gmachu Akademii sztuk pięknych, oraz odstąpienie gruntów miejskich przy ul. Wielopole i Librowszczyźnie pod budowę dyrekcyi poczt i telegrafów i budynków mieszkalnych dla urzędników pocztowych; rozporządzenie o wprowadzeniu w życie urzędu rozjemczego dla spraw mieszkaniowych; rozporządzenie w przedmiocie podwyższenia opłat za przyjęcie do gminy; podwyższenie opłat targowych, **podwyższenie ceny biletów tramwajowych**, kilka spraw linij regulacyjnych, sprzedaż gruntu miejskiego przy ul. Krupniczej pod budowę domu im. ks. Piotra Skargi dla młodzieży rękodzielniczej, podwyższenie ryczałtu na żywienie w miej. zakładach dobroczynnych. Po jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

Kolonie i półkolonie w Krakowie. We wtorek 8 marca br. odbyło się w magistracie krakowskim doroczne zgromadzenie „Związku kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży". Złożone sprawozdanie z działalności Związku w ubiegłym roku wykazuje, że instytucye do niego należące objęły akcyę kolonii 3003 dzieci, a koszta utrzymania kolonii wyniosły 2 mil. 500 tys. marek polskich, do czego użyto części przyznanej przez ministerstwo zdrowia publicznego subwencyi w wysokości 798.500 Mk, akcyą zaś półkolonii objęto 3091 dzieci kosztem 890.734·52 Mk, który częściowo pokryto z pozostałej reszty subwencyi w kwocie 699.081·76 Mk. Ogółem objęto więc akcyą kolonii i półkolonii 6094 dzieci, kosztem 3,390.734·52 Mk, który w wysokości 40% pokryto z subwencyi wspomnianego wyżej ministerstwa. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania, omówiono i ustalono program działania Związku w bieżącym sezonie, do czego poczyniono odpowiednie przygotowania.

Z teatru im. J. Słowackiego. Wskutek nagłej a poważnej niedyspozycyi gościa p. Adwentowicza zapowiedziana na dzisiaj premiera „Tańca śmierci" Strindberga musiała uledz odłożeniu na poniedziałek 14 b. m., jak również jutrzejsze 13 b. m. powtórzenie. Bilety wykupione na dzisiejsze przedstawienie z datą 12 b. m. zachowują ważność na poniedziałek 14, zaś bilety z niedzieli z datą 13 ważne są na wtorek 15. Dzisiaj „Orlątko" z p. Białkowskim, jutro wieczorem świetna komedya Flers'a i Croisset'a „Powrót".

Z Teatru Powszechnego komunikują: Dziś jubileuszowe przedstawienie z powodu 25-letniej działalności literackiej Konst. Krumłowskiego „Królowej przedmieścia" z pp. Kolman, Feldman-Sawicką, Żelską, Biegalskim, Bojnarowskim, Jaworskim, Kalinowskim, Kolwasem, Koszutskim, Łukawskim, Lasowiczem, Minowiczem, Rewerą-Rewskim, Rozwadowiczem, Strzeleckim i innymi w rolach głównych. Reżyseryę wznowienia prowadzi p. Minowicz, orkiestrą kieruje kapelmistrz Barański. Jutro po południu „Za dawnych, dobrych czasów", wieczorem wyborna komedya Fredry-syna „Wielkie bractwo".

Z teatru „Bagatela" komunikują: „Nieporównany Crichton" wypełni wieczór dzisiejszy oraz niedzielne popołudnie — „Kiki" powtórzoną będzie jutro. Nowością będzie „300 dni", przewyborna krotochwila Gavaulta i Charvey'a, której premiera odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. Reżyseryę prowadzi p. Fr. Wysocki, a w wykonaniu biorą udział wszystkie niemal siły „Bagateli". Bilety na premierę i dalsze przedstawienia „300 dni" nabywać można przy kasie teatru, która rezerwuje również miejsca abonowane do godz. 3-ciej w południe do dnia wyprzedzającego odnośne przedstawienie.

Z teatru „Nowości". Sprzedaż biletów na premierę nowej polskiej operetki St. Turskiego i Z. Wiehlera pt. „Gwiazda Kaukazu" rozpocznie się w poniedziałek, 14 bm. Premiera nieodwołalnie we środę, 16 bm. Barwne, pomysłowe tańce, układu Z. Neilego, jak „Lezgińska", „Abenuet", „Polonez" urozmaicają zajmującą akcyę. W operetce bierze udział cały zespół teatru „Nowości" z pp. Rogińską, Maryańskim, Wolińskim i Turskim w głównych rolach. Dziś w sobotę i niedzielę popołudniu i wieczór „Miszka magnat".

Wieczór tańców oryentalnych Seut Abahesy, który odbędzie się w niedzielę, 20 bm. o godz. pół do 11 w teatrze „Nowości", obudził w mieście wielkie zainteresowanie.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. W sobotę 12 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w miejsk. Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk 9, odczyt p. Aleksandra Borawskiego pt. „Sarkofagi w katedrze krakowskiej".

W sprawie składki „Bratniej pomocy pracowników gosp. szynkarskich" na plebiscyt wyjaśnia personal „Udziałowej", że nie uchylił się od składki; przeciwnie personal ten złożył w Administracyi „Kuryera Codziennego" 5300 marek na plebiscyt.

Towarzystwo miłośników języka polskiego odbędzie posiedzenie w niedzielę 13 marca o godz. 11 przed południem w sali 43 uniwersytetu (Collegium Novum). Pogadankę „O odmienności i nieodmienności nazw osób i miejsc" zagai prof. K. Nitsch.

Karol H. Rostworowski, autor „Miłosierdzia" i „Kaliguli", rozpoczyna dziś, w sobotę, staraniem krakowskiego Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha) nowy cykl wykładów na temat: „Rozwój idei religijnej" (Animizm).

Wsparcia dla ślepych w Krakowie. Celem udzielenia jednorazowego wsparcia w kwocie 87 mk. 70 fenigów z fundacyi ś. p. Józefa Kośvitzky'ego dla ślepych w Krakowie magistrat rozpisuje konkurs z terminem do dnia 10 kwietnia b. r. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., mogą się ubiegać tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej w istocie. Każda z osób, współubiegających się o wsparcie. ma do podania dołączyć: a) Świadectwo lekarskie, wydane przez lekarza miejskiego, stwierdzające stan jej zdrowia, a w szczególności utratę wzroku: b) poświadczenie policyjnego biura meldunkowego, że w Krakowie stale mieszka; c) świadectwo moralności i d) świadectwo ubóstwa. Podanie należy wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta miasta i złożyć je w dzienniku podawczym magistratu.

Pod zarzutem szerzenia propagandy bolszewickiej aresztowała policya państwowa w Płaszowie maszynistę kolejowego Władysława Ślęzaka. Podczas rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu Ślęzaka znaleziono podobno wiele pism o treści antypaństwowej.

Z sądu wojskowego. Pod przewodnictwem maj. dr Gizińskiego toczyły się wczoraj w sądzie wojskowym przy ulicy Montelupich trzy rozprawy. W pierwszej szeregowiec Adam Jaśkow został za kradzieże skazany na 1 rok ciężkiego więzienia, w drugiej szeregowiec Józef Rachwalski za dezercyę, sprzedaż karabinu wojskowego i kradzież, skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia, w trzeciej zaś szeregowiec Franciszek Kamiński za czterokrotną dezercyę i kradzież na 1 rok ciężkiego więzienia.

Pożary. Wczoraj wzywano straż ogniową krakowską do kilku pożarów. W południe na obszarze baraków urzędu gospodarczego wojskowego przy ul. Bosackiej zapalił się ter w beczce. Ogień zagrażał barakom. Straż ogniowa zlokalizowała ogień. Po południu wybuchł ogień na strychu domu przy ul. Szlak l. 13. Wezwana straż zabezpieczyła komin i zgasiła w zarodku ogień. Wreszcie wieczorem w sklepie przy ul. Grodzkiej zapalił się gaz w tylnej ubikacyi z powodu zepsucia się rury gazowej. Ogień zlokalizowano.

Kradzieże garderoby. Aresztowano 15 letniego Izraela Ryppera za kradzież garderoby i bielizny na szkodę p. Urbacha przy ul. Józefa l. 5. Również aresztowano 30 letnią Annę Klein, która zajęta przed 8 miesiącami praniem bielizny u p. Debory Redner i u p. Markheim, skradła im większą ilość bielizny wartości kilkunastu tysięcy marek. Wczoraj poznana Kleinówna na targu przez p. Rednerowa, została oddana policyi.

Kradzieże tytoniu. Aresztowano Karola Kierżeka lat 41 i Władysława Zielonkę l. 31, którym skonfiskowano dwa plecaki napełnione liśćmi tytoniowemi. Pierwszemu skonfiskowano 9 kg tytoniu i 6 wiązek liści tytoniowych, drugiemu zaś 6 kg tytoniu i 9 wiązek liści tytoniowych. Tytoń ten nabyty został prawdopodobnie od prywatnych producentów na wsi, lub skradziony niewiadomemu właścicielowi. — Na kradzieży tytoniu z wozu podczas transportu z dworca towarowego w Kra-

...wie do fabryki przychwycono Franciszka Żela...nego.

—ooo—

Z POLSKI

Zmiana pociągu do N. Sącza. Dyrekcya kolejowa w Krakowie komunikuje: Pociąg nr 263, który odjeżdża z Krakowa o godzinie 6 wieczorem w kierunku Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza i Zagórza, wyjeżdżać będzie z Krakowa, poczynając od 15 marca, o godzinie 9 wieczorem, jako pociąg osobowy nr 613, a przybywać do Nowego Sącza o godzinie 3 rano. Przyjazd do Jasła, Sanoka i Zagórza pozostaje niezmieniony.

Nauczycielstwo śląskie na plebiscyt. Do Warszawy przybyła delegacya nauczycielstwa polskiego w Cieszynie, która w imieniu tego nauczycielstwa złożyła 700.000 marek na plebiscyt.

Ministerstwo kolei nie bierze życzeń obywateli pod rozwagę! Mieszkańcy Wieliczki wystosowali do ministerstwa kolei następujące pismo: „Do pana ministra kolei! Wszystkie instytucye, a więc urzędy państwowe i autonomiczne, biura prywatne i mieszkańcy przez swoje zrzeszenia wniosły za inicyatywą Związku robotników przemysłu górniczego w Polsce jednobrzmiącą petycyę o ulepszenie komunikacyi z Krakowem. Dyrekcya krakowska odmówiła z powodu „braku parowozów", a odpowiedź ta świadczy, że petycye te załatwiono, nie czytając! Z Krakowa do Wieliczki jedzie się od 8 do 10 rano z powodu niepotrzebnego łączenia dwóch pociągów w dwa parowozy i wyczekiwania w Bierzanowie. O ile więcej jak dwa parowozy potrzebaby na odesłanie pociągu z Krakowa, by na godz. ... był w Wieliczce, a następnie wysłanie drugiego po nadejściu krzyżujących się w Bierzanowie pociągów? Wieczorem odjeżdża pociąg z solą. Wozy zostają w Płaszowie, parowóz jedzie do Krakowa. Czy można odmawiać z powodu braku parowozów skromnemu żądaniu dodania trzech wagonów osobowych dla odwiezienia spóźnionych gości zwiedzających kopalnię, a następnie przywiezienia do Wieliczki tych mieszkańców, którzy korzystaliby z teatrów, koncertów, czy odczytów, mieszkając tak blisko miasta pulsującego życiem kulturalnem? Czyż pan minister nie zechciałby polecić przeczytania ...n petycyj i rozsądnego ich załatwienia?

Niestety, bardzo słuszne to żądanie, nie wymagające w realizacyi żadnych większych urządzeń reorganizacyjnych ani też nakładu sił i środków ze strony zarządu kolejowego, zostało przez ministerstwo kolei **odrzucone!** Fakt ten, lekceważenia głosu i prośby obywateli wywołał wśród mieszkańców Wieliczki i okolice zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie.

Uwolnienie dzieł sztuki od podatku. Warszawska rada sztuki po porozumieniu się z radami we Lwowie i Krakowie opracowała memoryał w sprawie uwolnienia od podatku dzieł sztuki.

„Wpered", organ ukraińskiej partyi socyalnodemokratycznej, zawieszony dnia 19 stycznia, zacznie na nowo wychodzić. Ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniło rekurs, wniesiony przez redakcyę „Wperedu" przeciw rozporządzeniu dyrekcyi policyi we Lwowie i namiestnictwa. Pierwszy numer „Wperedu" po zawieszeniu okaże się 13 bm.

Obrońcy paskarzy. Czytamy w „Narodzie": Na posiedzeniu Rady Centralnego Związku polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów, odbytego w dniu 7 bm. **pod przewodnictwem posła Wierzbickiego**, uchwalono założyć u rządu protest przeciwko represyom, stosowanym wobec paskarzy. Równocześnie przewodniczący posiedzenia poseł Wierzbicki podał do wiadomości uczestników tego posiedzenia, iż prezydyum Centralnego Związku interweniowało już u rządu w sprawie represyj wobec „poważnych firm".

Zapytają czytelnicy, jakiego klubu przedstawicielem jest p. poseł Wierzbicki?

...est endekiem, a więc zwolennikiem „silnej ...i", ale... wobec robotników.

Udaremniony napad na Obserwatoryum. We wtorek na obserwatoryum magnetyczne w Świdrze napadło sześciu uzbrojonych bandytów w mundurach żołnierskich. Dzięki alarmowi, wszczętemu przez stróża, napad został udaremniony. Gdyby udało się bandytom splądrować obserwatoryum, uszkodzenie niesłychanie cennych aparatów i urządzeń, przyniosłoby nauce polskiej stratę niepowetowaną. Mogłyby wreszcie nasze władze policyjne otoczyć jaką taką opieką nasze nieliczne placówki kulturalne, zdane dziś na łaskę i niełaskę nieproszonych intruzów.

Policya na kresach wschodnich. Komenda terenów przyfrontowych i etapowych pod kierownictwem inspektora Zbrożka ukończyła organizacyę policyi na kresach wschodnich. W trzech kresowych województwach utworzono trzy komendy okręgowe, które będą podlegały bezpośrednio głównej komendzie policyi państwowej w Warszawie. Skutkiem tego tymczasowa komenda terenów przyfrontowych i etapowych, mieszcząca się przy głównej komendzie policyi państwowej, z dniem 1 marca została zlikwidowana.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Orlątko".
Niedziela: Popołudniu „Przechodzień" — wieczorem „Powrót".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Nieporównany Crichton".
Niedziela pop.: „Nieporównany Crichton", wieczorem: „Kiki".
Poniedziałek: „300 dni".
Wtorek: „300 dni".
Środa: „300 dni".

Teatr powszechny

Sobota: „Królowa przedmieścia".
Niedziela popoł.: „Za dawnych dobrych czasów"; wieczorem: „Wielkie bractwo".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Miszka magnat".
Niedziela: Popołudniu i wieczorem „Miszka magnat".
Poniedziałek: „Dama w gronostajach".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".
Środa: „Gwiazda Kaukazu" (premiera).
Czwartek: „Gwiazda Kaukazu".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Karol H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej", cz. I: Animizm.
Niedziela: Józef Flach: „Zwolennicy i wrogowie kobiet".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: Twórczość Brahmsa (z ilustr. muzyczną).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 12 marca: Aleksander Borawski: Sarkofagi w Katedrze Krakowskiej.

NADESŁANE

W maju 1920 r. z upoważnienia wydziału wykonawczego Związku inwalidów wojennych w Warszawie Dr Gagatek zakupił w ministerstwie skarbu 2 metry sacharyny, którą złożył w domu Tadeusza Truszkowskiego, przy ul. Chmielnej l. 25 w Warszawie. Sacharyna przeznaczoną była dla Związku inwalidów i rozdzieloną miała być pomiędzy wszystkie Koła Związku i ilości po 1 i pół kilogramie, zresztą wedle zapasu, jak wystarczy. Tymczasem p. Dr **Gagatek sprzedał** sacharynę w pasku, zarabiając **pół miliona marek** w gotówce. Transakcya odbywała się w mieszkaniu i w obecności p. Truszkowskiego, tajnego agenta policyi państwowej, który zwracał uwagę, by sacharynę rozdać. Pomimo to, Dr Gagatek sprzedał sacharynę hurtownie na pasek. Z uzyskanej w ten sposób gotówki zakupił Dr Gagatek do spółki z Magdziarem auto i uzyskał generalną dostawę dla IV armii wojsk polskich w Warszawie, Łodzi i Brześciu. Dzięki zaufaniu ze strony inwalidów zajął Dr Gagatek stanowisko w wydziale wykonawczym Związku inwalidów w Warszawie, a następnie wszedł do komisyi sejmowej. Polecenia p. Szmigla z Rzeszowa oraz p. Kędziora i innych posłów z pod znaku „Piasta" ułatwiły Dr. Gagatkowi wszelkie zakupy artykułów, jak zboże, mąkę, odzież itp., na których dorobił się wielkiego majątku i jak — mówią powszechnie — dawniej chodził boz gatek, dziś kupił sobie już statek, a w całej swej osobie jest nadal tylko Dr Gagatek.

Zarząd powiatowy Koła Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej w Tarnowie, 2 marca 1921 r.

Jędrzejak, sekr. **Daniec Józef**, przew.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komitet obwodowy dla zachodniej Małopolski odbędzie posiedzenie w niedzielę 13 marca o godz. 11 przedpołudniem w sali miejskiej kasy chorych ul. Dunajewskiego 5, I p. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich posłów naszego obwodu.

Prezydyum.

Związek pracowników handlowych odbędzie w niedzielę 13 marca o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, I p. Wzywa się członków, prezydyum, sąd polubowny i radę nadzorczą, aby punktualnie się stawili.

Prezydyum.

Związek zawodowy pracowników handlowych w Krakowie podaje do wiadomości, iż w sobotę 12 bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się odczyt na temat „Hygiena płuc". Referent p. Isler, ucz. medycyny. W lokalu grupy, przy ulicy Gertrudy 27, wejście od plant.

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 13 marca o godz. 2 popoł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III p., odbędzie się zgromadzenie robotników przewozowych. O liczny udział upr...szą Zarząd.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w niedzielę 13 go marca o godz. 10 przedpoł. w Domu robotniczym w Podgórzu. Przedmiotem obrad dalszy ciąg porządku dziennego ze zgromadzenia z dnia 6 marca. Za zarząd sekcyi: sekretarz: Kutwicki, przewodniczący: Jackowski.

Walne zgromadzenie grupy krawczyń odbędzie się w niedzielę 13 marca o godz. 3 popoł. w sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego l. 5, II p. z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu i kasowe, 2) wybory nowego zarządu, 3) wnioski i interpelacye. O liczne i punktualne przybycie uprasza. Zarząd.

Baczność robotnicy i robotnice wyrobów cukierniczych! We wtorek 15 bm. o godzinie 5 wiecz., odbędzie się zgromadzenie w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Baczność murarze i pomocnicy budowlani w Krakowie. W niedzielę 13 marca o godzinie 9 i pół przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się roczne Walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu, a) kasowe, b) komisyi kontrolującej, c) udzielenie absolutoryum. 4) Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Organizacya. 6) Wnioski. O bezwarunkowe przybycie wszystkich uprasza Zarząd.

†

Teodor Wężyk

Były urzędnik kopalni wosku w Borysławiu

przeżywszy lat 79 po krótkich cierpieniach zaopatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 11-go marca 1921 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę 13 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego, na który to smutny obrzęd zapraszają stroskane dzieci i wnuki wszystkich Krewnych i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek 14-go bm. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów.

Rewolucya antybolszewicka w Rosyi

Nowy rząd w Rewlu

Praga. (PAT). Dzienniku donoszą z Paryża, że w Rewlu utworzył się rząd, składający się z jednego inżyniera, dwóch marynarzy i jednego księdza. Bolszewicka „Prawda“ donosi z Moskwy, że oddziały armii czerwonej okazały się **niepewnemi.** Na głowę gen. Kozłowskiego rząd sowietów wyznaczył nagrodę 5 milionów rubli.

Brak chleba i węgla w Kronsztadzie

Moskwa. (PAT). Położenie aprowizacyjne w Kronsztadzie zaostrza się. Brak już obecnie chleba, w miejsce którego wydaje się suchary i jęczmień w niedostatecznej ilości. Na pokładzie okrętu „Petropawłowsk“ znajduje się węgiel zaledwie na cztery dni. Drzewa niema w całym Kronsztadzie.

Co donoszą z Moskwy

Moskwa. (PAT). Marynarze dwóch zbuntowanych fortów w Kronsztadzie, którzy chcieli przejść na stronę sowietów, zostali zaaresztowani przez oficerów. Pomimo surowych zarządzeń dezercya wzrasta w Kronsztadzie, a dezerterzy opisują nędzę, panującą w tem mieście. Zdania powstańców są podzielone, przeważna jednak część marynarzy jest **za bezwarunkowem poddaniem się sowietom.** Ucieczka oficerów do Finlandyi wzrasta.

Ostatni tydzień przed plebiscytem

Wśród Niemców przygnębienie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 marca.

Informacye z Górnego Śląska podają, że okupacya części Niemiec przez koalicyę wywołała wśród Niemców na Górnym Śląsku **przygnębiające wrażenie.** Niemiecka partya ludowa, która dąży do **zjednoczenia Górnego Śląska z Polską** otwarcie głosi, że **niemieccy hakatyści gromadnie opuszczają Śląsk,** uciekając do Niemiec.

Przeciw przywożeniu broni na Górny Śląsk

Warszawa. (PAT). Międzysojusznicza komisya rządząca i plebiscytowa Górnego Śląska przesłała do polskiego konsulatu w Opolu tekst obwieszczenia, które będzie rozlepione na wszystkich stacyach terytoryum plebiscytowego. Obwieszczenie to brzmi: „Ostrzeżenie dla podróżnych! Wszelka broń znaleziona przy podróżnych będzie przy wejściu na obszar plebiscytowy skonfiskowana. Bez specyalnego zezwolenia władzy sojuszniczej i plebiscytowej komisyi Górnego Śląska wszelkie posiadanie broni naraża dane osoby na grzywnę albo więzienie“.

Stanowisko ministra aprowizacyi zachwiane

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 marca.

W poważnych sferach sejmowych utrzymują, że stanowisko ministra aprowizacyi p. Grodzieckiego jest **zachwiane.** (Zapewne skutkiem jego projektu o wolnym handlu. — Przyp. Red.).

Zarządzenia karne przeciw Niemcom

Udział Włoch

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi: Hr. Sforza prosił telegraficznie swój rząd, by do komisyi nadreńskiej przydzielono także włoskiego przedstawiciela.

Rząd niemiecki pochwala postępowanie Simonsa

Berlin. (PAT) Pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy odbyło się posiedzenie gabinetu, na którem dr Simons złożył sprawozdanie o rokowaniach londyńskich. Na podstawie tego sprawozdania powziął gabinet decyzyę, która jednomyślnie **pochwala stanowisko dra Simonsa** i solidaryzuje się z jego zachowaniem się w Londynie. Prezydent Rzeszy zakończył posiedzenie podziękowaniem Simonsowi za jego gorliwą pracę, jakoteż podziękował całej delegacyi.

Briand o celu sankcyi karnych

Londyn. (PAT) Prasa londyńska podkreśla doniosłe znaczenie decyzyi konferencyi w sprawie stosowania sankcyi aż do uzyskania zadowalającego uregulowania głównych zobowiązań niemieckich. Dzienniki **pochwalają** oświadczenie Brianda, odrzucające wszelką myśl aneksyi Nadrenii przez Francyę, choćby nadano jej ustrój autonomiczny. Briand podkreślił, że sankcye karne nie są celem, a jedynie środkiem wprowadzenia w życie postanowień traktatu wersalskiego.

Socyaliści belgijscy przeciw obsadzeniu Niemiec

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą z Brukseli: Grupa posłów socyalno-demokratycznych narażała się nad kwestyą obsadzenia dalszych obszarów Niemiec i nad wypadkami londyńskiemi. Kilku posłów ostro krytykowało sankcye i sądziło, że koalicya za szybko i za daleko się posunęła. Vandervelde bronił sankcyi.

Nowa konferencya

Berlin. (PAT) „United Telegraf“ donosi z Londynu: Dzienniki angielskie omawiają możliwość nowej konferencyi, która nastąpi **po plebiscycie na Górnym Śląsku,** a to albo w Londynie, albo w Soresa na Lago Maggiore. Słychać, że wkrótce odbędzie się także konferencya rzeczoznawców koalicyjnych w Brukseli.

Nauczycielstwo Śląska cieszyńskiego przeciw szkole wyznaniowej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś pojawiła się w Sejmie delegacya polskiego towarzystwa pedagogicznego na Śląsku cieszyńskim, złożona z pp. Pszczółki i Muchy, która we wszystkich klubach poselskich złożyła **protest przeciw szkole wyznaniowej,** jaką projektuje konstytucya.

Odwołanie strejku robotników rolnych

Warszawa. (PAT). Wczoraj w ministerstwie pracy pod przewodnictwem p. Klotha (odbyły się rokowania między Związkiem ziemian a Związkami zawodowymi robotników rolnych. W wyniku obrad Związek zawodowy klasowy postanowił **strejk rolny, wyznaczony na 14 bm. odwołać.**) Zarząd główny Związków zawodowych wczoraj wieczorem zawiadomił o tem telegraficznie wszystkie oddziały.

Sprawy naftowe przydzielone do ministerstwa handlu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Sprawy naftowe zostały przeniesione z ministerstwa skarbu do ministerstwa przemysłu i handlu. Na czele utworzyć się mającego w tem ministerstwie urzędu naftowego stanie dr Bernard **Diamand,** brat tow. posła Diamanda.

Rurociągi gazowe w obcych rękach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Klub posłów PPS otrzymał dziś telegram, że przemysłowiec naftowy Lewakowski w Zagłębiu borysławskiem **sprzedaje obcym kapitalistom** rurociągi gazowe za 120 milionów marek. Wobec tego, że Lewakowski otrzymywał **poparcie państwowego urzędu naftowego** celem rozwinięcia przemysłu naftowego, powstaje dla rządu naszego obowiązek korzystania z ustawy sejmowej o wyłącznem upoważnieniu państwa do zakładania rurociągów gazowych i użytkowania ich. Artykuł 7 tej ustawy upoważnia rząd **do wywłaszczenia** takich przedsiębiostw z ważnych powodów natury publicznej. Klub posłów PPS postawił w tej sprawie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu następujący **wniosek nagły:**

1) aby ministerstwo przemysłu i handlu wydało bez zwłoki orzeczenie, że zachodzą ważne powody natury publicznej **dla wywłaszczenia rurociągów gazowych Lewakowskiego** w Zagłębiu borysławskiem.

2) aby rząd bez zwłoki przystąpił **do przymusowego wywłaszczenia** tego rurociągu.

Konsulat argentyński w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Jak się dowiaduje Wasz korespondent z miarodajnej strony, rząd argentyński postanowił utworzyć w Warszawie konsulat. Otwarcie konsulatu nastąpi **w ciągu kwietnia.**

Pomoc angielska dla Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Towarzystwo przyjaciół Polski w **Londynie** urządza w dniu 1 kwietnia „dzień flagi polskiej“, którego dochód przeznaczony jest na akcyę humanitarną w Polsce.

Umowy handlowe z Włochami i Węgrami

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Ministrdstwo przemysłu i handlu opracowuje projekt umowy handlowej z **Włochami.** Umowa handlowa z **Węgrami** została już opracowana, a jej ratyfikacya nastąpi w krótkim czasie.

Czeskie przygotowania wojskowe

Praga. (PAT) W kuloarach parlamentarnych dysputowano wczoraj o możliwości **mobilizacyi** i przygotowaniach do ewentualnej interwencyi zbrojnej w konflikcie pomiędzy Niemcami a koalicyą. Parlamentowi przedłożona zostanie ustawa w sprawie kredytów wojennych.

SEJM

(PAT). **Warszawa, 11 marca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu zawiadomił marszałek, że odbył się sąd marszałkowski w sprawie **posła Rączkowskiego przeciw posłowi Stapińskiemu,** który pierwszemu zarzucił współudział w zawieraniu kontraktów przez małopolski związek garbarzy i w eksporcie 4 wagonów skór za granicę. Sąd marszałkowski orzekł, że zarzuty są **nieuzasadnione.** Jakkolwiek stwierdzono, że związek garbarzy nie dotrzymał zobowiązań wobec rządu, to jednak **wina na pośle Rączkowskim nie ciąży.**

Z pominięciem trzech punktów porządku dziennego przystąpiono do dalszej rozpraw

nad konstytucyą.

Poseł **Czerniewski** (chrześc. klub robotn.) oświadcza się za szerokim samorządem miejskim i przemawia za senatem, za „wychowaniem religijnem“ i za przywróceniem przepisu, że prezydentem państwa może być tylko Polak-katolik.

Poseł **Rossat** (klub mieszczański) oświadcza się za senatem i za wyborem biskupów-wirylistów przez duchowieństwo.

Pos. **Matakiewicz** (stron. katolicko-ludowe) jest za senatem z wyborów, za uwzględnieniem przy reformie rolnej mało- i bezrolnych i za szkołą wyznaniową.

Pos. **Fryze** (stron. niemieckie) wyraża nadzieję, że konstytucya nie uczyni różnicy między katolikami a ewangelikami.

Na tem pierwsza serya mowców została wyczerpaną.

W drugiej części dyskusyi

przemawiał poseł tow. **Czapiński,** stawiając następującą poprawkę:

W rok po otwarciu pierwszego Sejmu, wybranego na postawie niniejszej konstytucyi, może być ustawa konstytucyjna poddana **rewizył** zwyczajną większością Sejmu w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

* * *

Uchwalenie projektu o wolnym handlu

(PAT) **Warszawa, 11 marca**

Komisya **aprowizacyjna** wysłuchała ministra aprowizacyi Grodzieckiego w zakresie projektu ustawy aprowizacyjnej na rok 1921/22 zapowiadający **częściowy wolny handel ziemiopłodami.** Po ożywionych zasadniczych rozprawach uchwalono wniosek posła ks. Starkiewicza oświadczający się w zasadzie **za zaprowadzeniem od nowego roku gospodarczego wolnego handlu ziemiopłodami i zakupem przez rząd zboża zagranicznego** dla pokrycia niedoboru żywnościowego. Wniosek posła Podstolskiego o zaprowadzenie zupełnego sekwestru ziemiopłodów i wyrobów przemysłowych pierwszej potrzeby upadł 8 głosami przeciw 23.

Po załatwieniu wniosku nagłego w sprawie **plebiscytu,** oraz ustawy o załatwieniu zatargu między pracodawcami a pracownikami rolnymi (referent poseł tow. **Żuławski**) posiedzenie zamknięto.

Następne we **wtorek.**

—ooo—

Sprawy partyjne

DO ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY SOCYALISTYCZNEJ

Na ostatniem posiedzeniu Komitet Centralny uchwalił zwołać **II zjazd ZPMS** na dzień 21, 22 i 23 marca b. r. do Warszawy. Na zjazd ten wszystkie oddziały winny wysłać pewną liczbę delegatów (1 na 10). Załączając poniżej proponowany przez K. C. porządek dzienny zjazdu, prosimy o nadsyłanie ewentualnych uzupełnień i wniosków na ręce sekretarza K. C. (St. Garlicki, Warszawa, ul. Wspólna 24/28). Delegaci oddziałów jadą na koszt własny lub oddziałów. — Kom. Centr. da im tylko mieszkanie. W przeddzień zjazdu, w niedzielę, odbędzie się odczyt, urządzony staraniem ZPMS w jednej z większych sal Waszawy.

Porządek dzienny proponowany przez Komitet Centralny: Dzień 1 rano: 1) Zagajenie, 2) Obiór prezydyum, 3) Regulamin Zjazdu, 4) Powitania, 5) Obiór komisyj; popołudniu: 6) Sprawozdanie komisyi mandatowej, 7) Sprawozdania: a) Komitetu Centralnego, b) finansowe, c) komisyi rewizyjnej, d) delegatów z prowincyi i wspólna dyskusya. — Dzień II rano: 8) Ideologia ZPMS, 9) Praca wśród młodzieży robotniczej, 10) Metodyka pracy samokształceniowej; popołudniu: 11) Sprawy organizacyjno-agitacyjne: a) sprawa agitacyi wśród młodzieży, b) Statut, 12) Sprawy prasowe: a) Sprawozdanie red. i adm. „Jutra“, b) Akcya prasowa ZPMS. — Dzień III rano: 12) Sprawy zewnętrzne: a) ZPMS a instytucye robotnicze, b) ZPMS wobec innych organizacyj młodzieży, c) Międzynarodówka młodzieży, 13) Obiór naczelnych władz ZPMS; popołudniu: 14) Dyrektywy dla naczelnych władz Związku, 15) Wolne wnioski, 16) Zamknięcie zjazdu.

Przegląd społeczny

Z organizacyi handlowców. W niedzielę 27 lutego odbyło się w Krakowie wspólne zgromadzenie członków stow. żyd. pomoc. handlowych i urzędników prywatnych „Achdus“, oraz Centralnego Związku handlowców. Celem zgromadzenia było doprowadzenie do połączenia obu istniejących na terenie Krakowa organizacyj pomocników handlowych. Przy nader licznym udziale członków obu stowarzyszeń i podniosłem nastroju zagaił zgromadzenie przewodniczący Centralnego Związku, wskazując na ważność chwili, gdy zakusy reakcyi, chcącej w Sejmie przeprowadzić uchwałę przeciw 8-godzinnemu dniu roboczemu zmuszają ogół pracowników handlowych do podjęcia wspólnych kroków celem skutecznego odparcia ataku.

Następnie wygłosił przedstawiciel stow. „Achdus“ referat: Kupcy krakowscy, którzy w czasie wojny porobili olbrzymie majątki, są oporni, gdy chodzi o podwyżkę płacy pomocnika handlowego. Kupcy ci, którzy dotychczas zamykali swe sklepy przed klientami, występują w swym organie przeciw 8-godzinnemu dniu roboczemu, propagują ideę wolnego handlu i t. d. Sytuacyi tej może przeciwstawić się jedynie silna i zjednoczona organizacya pracowników handlowych, oparta na zasadach walki klasowej. Tylko taka organizacya potrafi pracownika handlowego wyswobodzić ekonomicznie i kulturalnie.

Po odczytaniu i przyjęciu statutu przystąpiono do wyboru Centralnego Zarządu komisyi rewizyjnej i sądu polubownego na zasadach parytatywnych, w połowie z przedstawicieli dotychczas istniejących stow. „Achdus“ i Centralnego Związku.

Po uchwaleniu wkładki nowo wybrany przewodniczący zamknął pierwsze wspólne walne zgromadzenie Związku pracowników handlowych, który od tej chwili jako jedyny przedstawiciel pracowników handlowych będzie wysyłał swych przedstawicieli do Komisyi Związków Zawodowych

—ooo—

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).